Nr. 2?4 284. Kraków, wtorek 11 grudnia 1917. ROCZNIK XXVI.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesiecznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawa do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy:
ul. Grodzka L. 13, II. p.
Telefonu Nr. 1354
Konto czekowe 91...
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 36 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem ... h

Krakowska Rada gospodarcza o katastrofie aprowizacyjnej.

Skład pierwszego gabinetu Królestwa. — Rosya anuluje swe długi; szereg doniosłych reform. — Rewolucya w Portugalii.

Niedola aprowizacyjna w Krakowie.

Posiedzenie miejskiej Rady gospodarczej. — Energiczne stanowisko delegatów socyalistycznych. — Mowy i wnioski naszych posłów. — Deputacya w namiestnictwie. — Ważne „wyjaśnienia" hr. Lamezana. — Rozgoryczenie wśród robotników.

Od dwóch tygodni Kraków był bez chleba. Tysiączne rzesze kobiet i dzieci wyczekiwały wśród mrozu i zawiei przed piekarniami — naprożno! — **rząd nie dostarczył mąki dla Krakowa!** Zarząd miasta wyszukał gdzieś **pęcak** — niestety, tylko część jego była do użycia, reszta zgryziona przez **robactwo musiała być wyrzucona.** Od środy ubiegłej sytuacya się nieco poprawiła, ludność otrzymuje chleb. Czy na długo, nie wiadomo. **Do widma głodu, przybywa widmo mrozu!** Brak węgla niesłychany! Około 100 tysięcy ludzi najuboższych w stolicy kraju stoi wobec nieuniknionej katastrofy!

Pod takimi znakami zebrała się onegdaj na posiedzenie miejska Rada gospodarcza.

Przewodniczył jej p. Federowicz, uczestniczyli reprezentanci Namiestnictwa. Sprawozdanie prezydenta o wyżywieniu ludności Krakowa stwierdziło tylko znane a tak straszne tysiącom ludzi dokuczliwe braki. Z przemówienia tego mało przebijało nadziei na poprawę tych stosunków.

Poseł dr Marek w pełnych goryczy wyrazach omówił rozpaczliwe położenie ludności, która ze spokojem znosi głód i chłód, doprowadzający ją do śmierci głodowej. Cierpliwość ta jednak znajdzie granice w instynkcie samozachowawczym. Nie możemy spokojnie patrzeć na cierpienia i nędzę tysięcy rodzin. Obojętnem dla nas jest, czy agraryusze galicyjscy oddali państwu zboże czy nie. Rząd ma obowiązek wymusić to oddanie, a jeśli jest nieudolny, to **niech miastu da mąkę z ogólnych zapasów, nawet kosztem zmniejszenia racyi chleba w innych prowincyach.**

Dzieci robotnicze marnieją, bo nie mász dla nich kropli mleka. Gmina, która otrzymywała z Królestwa Polskiego pewną ilość mleka, teraz nie może nic już mleka dostarczyć. **Hrabia Potocki z Olszy uzyskał bowiem od generalnej gubernii w Lublinie pozwolenie na wykupno mleka w powiatach Królestwa** sąsiadujących z Krakowem i **mleko wykupuje dla spekulacyi.**

Domagamy się przydzielenia dla Krakowa dwóch powiatów Królestwa dla dowozu stamtąd mleka, jaj, tłuszczów, jarzyn i t. d. Protestujemy, aby generalne gubernatorstwo w Lublinie udzielało spekulantom pozwolenia na zakupno i wywóz różnych artykułów żywności z Królestwa dla celów spekulacyi i podbijania cen.

Namiestnik przyrzekł przed dwoma tygodniami, że uposaży wydatnie Urząd nadzoru ścigający wszelką lichwę, niestety, dotąd się to nie stało, a lichwa święci w mieście bezprzykładne orgie.

Jeśli rząd centralny nie wysłucha naszych żądań, złożymy nasze mandaty do Rady gospodarczej.

Dr Marek stawia formalne **wnioski,** aby

1) Rząd dostarczył Krakowowi mąki na chleb z zapasów państwowych, bo to jest obowiązkiem rządu, bez względu na to, czy zboże od producentów galicyjskich odebrał czy nie;

2) aby rząd ścigał wszelką lichwę żywnościową i w tym celu przydzielił Urzędowi nadzoru nad środkami żywności odpowiednią ilość sił fachowych;

3) aby dla Krakowa otwarto co najmniej dwa powiaty sąsiednie Królestwa dla dowozu stamtąd do miasta środków żywności.

Po przemówieniu tow. dra Marka, zażądał poseł tow. dr **Bobrowski** imieniem grupy członków 10-minutowej przerwy dla porozumienia się, a po podjęciu posiedzenia oświadczył imieniem siedmiu socyalistycznych członków rady, iż byli zdecydowani wobec zaniedbań rządu na polu aprowizacyi **złożyć swe mandaty;** zanim to uczynią, domagają się, by Rada gospodarcza wysłała **deputacyę do namiestnika** z przedstawieniem rozpaczliwego stanu w mieście i grożących następstw i oświadczenia, że w razie dalszego trwania tego stanu, złoży swe mandaty.

Nadto — na wypadek dalszego istnienia Rady — żądał tow. dr B. by Rada zbierała się **częściej** i korzystała w całej pełni z swych praw współpracy w sprawie **ujęcia i rozdziału produktów spożywczych oraz nadzorowania handlu tymi artykułami, położenia tamy podbijaniu cen i lichwie.**

Po gorącej dyskusyi, w której zabierali głos wiceprez. Rolle, radca Kosobucki, poseł tow. dr Marek i dr Schneider, **uchwalono jednogłośnie wniosek tow. dra Bobrowskiego i tow.** Miejska rada gosp. stwierdza, że zaniedbania rządu i jego organów, uległość krajowego urzędu żywnościowego wobec producentów i nieżyczliwe traktowanie naszego miasta przez władze wojskowe, stawia nas w obliczu katastrofy głodowej, w obliczu aktów rozpaczy mas, dotkniętych brakiem chleba i węgla. **Odpowiedzialność za obecny stan i nieuniknione jego następstwa spada wyłącznie na rząd centralny,** który nie zapewnił ludności naszych miast koniecznej ilości artykułów, których braku inne kraje nie odczuwają. Wobec tego uważa m. Rada gosp. za konieczne, by przewodniczący Rady wraz z deputacyą Rady przedstawił panu namiestnikowi obecny rozpaczliwy stan rzeczy i oświadczył, że w razie dalszego trwania obecnego stanu, złożą członkowie m. rady gosp. swe mandaty.

Następnie referował tow. poseł dr Marek sprawę utworzenia zakładu dla dostarczenia taniej odzieży i obuwia dla ludności.

Radca dr Sikorski złożył szczegółowe sprawozdanie z dotychczasowych wydatków i rodzaju świadczeń państwowej akcyi zapomogowej. Sprawozdanie to omówimy osobno.

Miejska Rada gospodarcza u hr. Lamezana.

Na żądanie tow. posła dra Bobrowskiego udała się w niedzielę przed południem deputacya m. Rady gospodarczej do namiestnictwa dla przedstawienia powagi sytuacyi, wytworzonej brakami aprowizacyjnymi. W skład deputacyi wchodzili pp.: wiceprezydent Federowicz i Rolle, posłowie dr Gross i dr Bobrowski, radca miejski Kosobucki oraz p. Holeksa. W nieobecności namiestnika przyjął deputacyę generał hr. Lamezan, kierownik krajowego urzędu gospodarczego.

Członkowie deputacyi przemawiali kolejno, przedstawili uchwały m. Rady gospodarczej oraz brak **chleba, węgla, mleka, tłuszczów,** a w końcu domagali się wyjaśnień co do widoków na przyszłość; nadto żalili się członkowie deputacyi na znikanie artykułów konfiskowanych przez władze rządowe w Krakowie. Hr. Lamezan oświadczył deputacyi, że **chleb jest zapewniony tylko do marca;** porcye chleba i mąki nie wydane ludności w zeszłym tygodniu **należy uważać za przepadłe (!),** gdyż w ten sposób będzie można z wiosną o tydzień dłużej dostarczyć ludności chleba; w sprawie **węgla** zgodził się hr. Lamezan na oddanie większej ilości gminie celem dostarczenia ubogiej ludności; w sprawie **konfiskowanych artykułów odmówił hr. Lamezan urzędowych wyjaśnień** uznając m. radę gospodarczą za niekompetentną; prywatnie oświadczył, że towary spożywcze, skonfiskowane w Krakowie, rozdziela namiestnictwo między konsumy wedle własnego uznania.

Wyjaśnienia i odpowiedzi hr. Lamezana nie przyczyniły się do uspokojenia obaw ludności. Prezydyum miasta winno w najbliższych dniach zwołać m. radę gospodarczą.

Walka o chleb.

Robotnicy i żony robotników tłumnie zbierają się w lokalach stowarzyszeń i domagają się energicznej akcyi posłów i radnych miejskich dla zapewnienia ludności koniecznych artykułów codziennego użytku.

W niedzielę dnia 9 grudnia odbyło się bardzo liczne zebranie w Domu robotniczym w Podgórzu; tow. Jaworski złożył sprawozdanie z ostatniego posiedzenia m. rady gospodarczej, a tow. poseł dr Bobrowski z przebiegu konferencyi prezydyum miasta i członków m. rady gospodarczej z generałem hr. Lamezanem. W dyskusyi nad sprawozdaniem liczni towarzysze i towarzyszki podnosili żale i domagali się stanowczych wystąpień.

Wilson o wolności mórz.

Wzmianka o Polsce.

Dzienniki niemieckie uzupełniają obecnie jeszcze dalszymi cytatami orędzie Wilsona przed Kongresem Stanów Zjednoczonych.

Oto uzupełnienie, tyczące dostępu [illegible] morza:

„Gdym mówił w styczniu, iż naro[illegible] świata posiadają prawo nie tylko do wolności mórz ale i do dostępu do nich, i że nie mogą być w tym względzie ograniczone — myślałem i dotąd myślę nie tylko o najmniejszych i najsłabszych narodach, które wymagają naszego poparcia, lecz i o wielkich i potężnych narodach: myślałem równie dobrze o naszych obecnych nieprzyjaciołach, jak też o narodach, które są naszymi sojusznikami.

Myślałem i myślę dotychczas o Austro-Węgrzech tak samo, jak i o Bułgaryi, myślałem o Serbii i o Polsce"...

Austro-Węgry czy Bułgarya nie są pozbawione dostępu do morza i niema chyba obawy, aby im ten dostęp czyjś oręż odebrał. Do tych państw odnosi się zatem tylko postulat Wilsona, iż swoboda mórz musi być udziałem wszystkich ludów — bez względu na to, do jakiego obozu dziś się zaliczają.

Kwestya dostępu do morza interesować może Serbię, która go nie posiadała, interesować Polskę, której ani granice, ani żadne stosunki nie są ustalone dotąd; która jest państwem tworzącem się, a raczej odtwarzającem po gwałtownem dokonaniu na niej rozbiorów.

Rewolucyjna Rosya nie płaci długów państwowych.

18-miliardowy dług Rosyi.

Świeżo ogłoszony dekret rządu rosyjskiego unieważnia całkowicie wszystkie zagraniczne, gwarantowane przez rząd, pożyczki i temsamem wstrzymuje wypłaty procentów od tychże pożyczek i amortyzacyę kapitału.

Dekret ten, który w normalnych stosunkach, o ile wywołany byłby jedynie katastrofalnym zadłużeniem państwa, a nie wchodziła w grę w głównej mierze — jak jest — ideologia bolszewicka, można uważać za równorzędny z bankructwem państwa, odnosi się według informacyi londyńskich i rotterdamskich tylko do pożyczek zagranicznych, podczas gdy pożyczki wewnętrzne pozostają w mocy. Zagraniczne kapitały, udzielone Rosyi są trojakie

rodzaju: 1) pożyczki państwowe, 2) kolejowe z gwarancyą rządu, 3) układy prywatnych kapitalistów, mających na widoku cele przemysłowe.

Unieważnione zostały — jak się wydaje — **dwa pierwsze rodzaje pożyczek**, a zatem rozporządzenie rządu bolszewików prawdopodobnie amuluje wszystkie tak pokojowe, jak i wojenne pożyczki.

Do wybuchu wojny, **Rosya winna była 18 miliardów marek**, podczas wojny dług wzrósł więcej, niż **w dwójnasób. Główną wierzycielką Rosyi jest Francya**, gdzie prawie każdy najmniejszy nawet rentier miał swój udział w pożyczce. Bezpośredni skutek dekretu rosyjskiego nie da się atoli silnie wyczuć wśród społeczeństwa francuskiego, gdyż Rosya od dłuższego już czasu nie była w stanie płacić procentów od swych pożyczek, które były umarzane zaliczkami, wypłacanymi Rosyi przez rządy sprzymierzone na rachunek nowego długu. Należy się zatem spodziewać, że koalicya, nie chcąc wywoływać paniki, będzie i nadal kontynuowała to postępowanie w nadziei na upadek rządu bolszewików.

Natomiast zastanowienie wypłaty procentów **ciężko dotyka państwa neutralne**, o których kryzys finansowy koalicya troszczyć się nie będzie. Także Niemcy należą do wierzycieli Rosyi, atoli w stosunków o szczupłej mierze. Zapotrzebowanie kapitału za spokajała Rosya głównie we Francyi; Niemcy posiadają tylko znaczniejsze pretensye w obligacyach kolejowych, gwarantowanych przez państwa, które według dawniejszego oszacowania, sięgały 1 i pół miliarda marek. Podczas wojny atoli znaczna część wartości rosyjskich odpłynęła do neutralnej zagranicy dla utrwalenia waluty markowej.

Nie jest wykluczonem również, czy o ile nadzieje na rychły upadek bolszewików, któremi się karmią rządy koalicyjne, nie będą się ziszczały, eks-sprzymierzeńcy tacy, jak Anglia nie zechcą brać sobie za stawu, względnie szukać odpłaty w formie zajmowania terenów rosyjskich w Azyi.

Z ostatniej chwili.

Petersburg, 10 grudnia.

Pet. ag. tel. donosi: Nie nastąpiło ogłoszenie nieważności zagranicznych pożyczek dekretem rządowym. Chodziło tylko wyłącznie o artykuł organu bolszewickiego „Prawda".

Plany pokojowe bolszewików a koalicya.

Deklaracya koalicyi w sprawie polskiej.

„Voss. Ztg." donosi z Genewy:

Jak podaje „Temps", publiczna deklaracya koalicyi w sprawie polskiej ma nastąpić bezpośrednio.

Koalicya chce uznać ukraińską republikę.

Berno. BK. Ukraińskie biuro prasowe donosi z Kijowa:

Dyplomaci koalicyi oświadczyli dnia 7 grudnia ukraińskiej Radzie centralnej, że rządy koalicyi są gotowe uznać ukraińską republikę, w skład której wchodzą wszystkie narodowo-ukraińskie terytorya jeżeli Ukraina zobowiąże się prowadzić wojnę dalej po stronie koalicyi.

Na propozycyę tę odpowiedział parlament ukraiński: Ukraina życzy sobie zachować ścisłą neutralność i zachować dla siebie przyjaźń obu stron prowadzących wojnę, albowiem z jednej strony musi dbać o pomyślny rozwój stosunków wewnątrz kraju, zaś z drugiej strony zachować wolne ręce, aby módz z powodzeniem przeciwdziałać moskiewskiemu duchowi centralizacyjnemu.

Koalicya a rozejm na froncie rosyjskim.

Sztokholm. 9 grudnia. (Doniesienie Svenska Tel. Byran). Jeden z przedstawicieli bolszewików donosi z Petersburga pod datą 4 b. m.: „Djelo Naroda" **dowiaduje się z ambasady francuskiej, że stanowisko Francyi w sprawie rokowań o rozejm jest niezmienione. W kwestyi pokoju Francya będzie konferować tylko z konstytuantą**, ponieważ jest zdania, że tylko konstytuanta może być wyrazem woli narodu rosyjskiego.

Rząd francuski nie zamierza zerwać stosunków z Rosyą, gdyby Rosya zawarła pokój odrębny z Niemcami. Jest rzeczą konieczną przewozić środki żywności do Rumunii przez Rosyę.

Konflikt rosyjsko-angielski.

Amsterdam. BK. Według tutejszych dzienników donoszą „Times" z Petersburga: **Nota, którą rząd angielski odmówił prośbie rządu rosyjskiego o wypuszczenie na wolność internowanych Rosyan Cziczerina i Petrowa została w czwartek doręczoną w instytucie Smolnym.**

Trocki o pokoju i koalicyi.

„Bolszewicy teraz mają całą Rosyę za sobą."

Berno, 10 grudnia.

„Daily News" donoszą z Petersburga pod datą 9 b. m.: Odpowiednio do klauzuli w statucie dla komisarzy ludowych. Trocki w cyrku Modera przepełnionym tłumami, złożył sprawozdanie o dotychczasowej działalności rządu ludowego. Oświadczył on, że głównym problemem kraju po ośmiu miesiącach rewolucyi jest pokój. Dla osiągnięcia tego celu usunięto rząd burżuazyjny Kierenskiego.

Pierwszym obowiązkiem było zaproponowanie zawieszenia broni na wszystkich frontach dla sprowadzenia pokoju na zasadzie rosyjskiej formuły, według której każdy naród ma sam plebiscytem rozstrzygać, do którego kraju chce należeć. Trocki zauważył, że maksymaliści początkowo mieli mało stronników, teraz zaś mają całą Rosyę za sobą, z wyjątkiem kadetów, nazywających się partyą narodowej wolności, a w rzeczywistości będących wrogami wolności.

Trocki omówił pokrótce stosunek rządu ludowego do sprzymierzonych, przyczem zauważył, że Kierenski przemawiał do nich jak służący do panów, teraz jednak pokaże się im, że mają pozostawać w stosunku równouprawnienia z rosyjskim rządem ludowym. — Skoro tylko poczuliśmy się silniejszymi, poczyniliśmy propozycye pokojowe imieniem ludu rosyjskiego. Zawrzemy pokój nie dyplomatyczny, lecz ludowy.

Doniosłe reformy w Rosyi.

Zniesienie przywilejów.

Berlin. (BK) **Lenin wydał dekret znoszący wszystkie przywileje rodowe, zawodowe i stanowe. Dekret postanawia, że każdy ma się zwać „obywatelem republiki rosyjskiej."**

Równe płace dla wszystkich urzędników.

Petersburg. 5 grudnia. (Spóźniona) **Komisaryat ludowy ustanowił dla wszystkich urzędników państwowych równe płace miesięczne w wysokości 500 rubli**, przyczem urzędnicy żonaci mają otrzymać dodatek 100 rubli miesięcznie.

Rady robotnicze pobierają podatki.

Petersburg. (BK) **Rada komisarzy ludowych upoważniła miejscowe Rady robotnicze żołnierskie, aby jako organa państwowe pobierały podatki.**

Związek kolejowy objął ministerstwo kolejowe.

Petersburg. 5 grudnia. (Tel. spóźniony). **Związek kolejarzy objął na propozycyę sowietu ministerstwo kolejowe.**

Podjęcie pracy w ministerstwie spraw zagran.

Petersburg. 5 grudnia. (Spóźnione). **Urzędnicy ministerstwa spraw zagranicznych powrócili do pracy.**

Na walczących frontach.

Ofenzywne operacye najskrajniejszego skrzydła prawego armii sprzymierzonych, stojącej na froncie między wschodnią granicą Tyrolu a morzem, doprowadziły do wgniecenia łuku, jakim **na zachód od Brenty** pozycye włoskie wchodzą, obejmując kompleks gór Meletta. Walki, które podjęła grupa wojsk bar. Conrada, trwały trzy dni (od 4 do 6 b. m.) i zakończyły się na razie zdobyciem Monte **Sisemol** (4 km. na wschód od Asiago). Obecnie nacisk armii sprzymierzonych trwa na linię Asiago—Valstagna; odnosi się wrażenie, jakoby nie między Brentą a Piavą, gdzie ustalił się opór Włochów, ale tutaj kierownictwo sprzymierzonych próbowało wymuszenia przejścia ku równinie weneckiej.

Na polach bitwy **pod Cambrai** po cofnięciu się Anglików z wielkiej części zdobytego terenu skutkiem sukcesu flankowych ataków niemieckich od **Moeuvres** i od **Banteux** sytuacya na razie pozostaje bez zmiany.

Zajęcie Hebronu przez Anglików.

Londyn. (BK) Urzędowe sprawozdanie z Palestyny donosi o **obsadzeniu przez Anglików miejscowości Hebron.**

Przewrót w Portugalii.

Rewolucya w Lizbonie i Oporto. — Maksymaliści przy pracy.

Amsterdam. (Biuro Reutera). Według telegramu z Oporto **wybuchła w Lizbonie rewolucya**. Szczegółów brak. **Także w Oporto przyszło dnia 5 bm. do zaburzeń. Pospólstwo plądrowało piekarnie. Dwie osoby zabite, 60 rannych umieszczono w szpitalach, 78 uwięziono.** Tłum witał okrzykiem żołnierzy, którzy nie chcieli interweniować.

Londyn. (Biuro Reutera). **Rewolucya w Oporto zakończyła się sukcesem rewolucyonistów.**

Paryż. (BK) „Temps" donosi z Madrytu: Przesilenie nie jest jeszcze załatwione, a **położenie jeszcze bardziej się zawikłało z powodu agitacyi żywiołów maksymalistycznych, które są przeciwne udziałowi Portugalii w wojnie.**

Oświadczenie rewolucyonistów.

Paryż, 10 grudnia.

Telegram Agencyi Havasa z Madrytu podaje następujące sprawozdanie o wydarzeniach w Lizbonie: Ruch rewolucyjnego wojska przeciw demokratom zwyciężył. Wojska rządowe zaatakowały pozycye rewolucyonistów na Campo Lide, ale po 48-godzinnej walce cofnęły się z ciężkiemi stratami. — Rząd nie będąc w możności opanowania ruchu, ustąpił. Jego wojska poddały się. Prezydent republiki przyjął ustąpienie gabinetu Costa. Następnie rewolucyoniści ogłosili następujące oświadczenie: Rewolucyjne siły zbrojne, składające się prawie z całego garnizonu lizbońskiego, oszańcowane przez trzy dni w parku Edouarde, walczyły o ratunek ojczyzny i republiki zagrożonej przez rząd nikczemny, prawie w całości złożony z monarchistów. Rewolucyoniści stworzyli rząd z poważnych fachowych mężów. — Zaręczamy uroczyście, że wytrwamy przy boku naszej dawnej sojuszniczki Anglii i innych sprzymierzonych i że dochowamy wszystkich międzynarodowych umów narodu portugalskiego.

Rewolucyjnemi siłami zbrojnemi kierował major Sidonio Paes, któremu powierzono utworzenie gabinetu.

Stary rząd na pokładzie pancernika.

Lizbona, 10 grudnia.

Biuro Reutera donosi dnia 8 b. m.: Członkowie rządu, który ustąpił, znajdują się na pokładzie pancernika „Vasco de Gama". Okręt bombardował miasto, ale wstrzymał ogień, gdy dowódzca rewolucyonistów zagroził, że każe na ogień odpowiedzieć z fortów. W całej Lizbonie ogłoszono stan oblężenia. Obecnie panuje spokój.

Zdobycie przyczółka mostowego Bressanin.

Wiedeń, 10 grudnia.

Urzędowo donoszą 10 grudnia:

Wschodni teren wojny:

Sprzymierzeni zawarli z rosyjskimi i rumuńskimi wojskami rumuńskiego frontu, stojącymi między Dniestrem a ujściem Dunaju zawieszenie broni.

Włoski teren wojny:

U ujścia Piavy wydarły szturmowe oddziały 32 pułku piechoty honwedów nieprzyjacielowi przyczółek mostowy Bressanin; wzięto do niewoli 6 włoskich oficerów i 228 ludzi i zdobyto 10 karabinów maszynowych.

Szef sztabu generalnego.

KRONIKA.

Kraków, poniedziałek 10 grudnia.

Tow. Natalia Chodakowska-Dehnelowa, ceniona lekarka-dentystka, żona lekarza legionowego, zmarła po dłuższych ciężkich cierpieniach 8 grudnia o g. 4 rano w Zakopanem na zapalenie otrzewnej.

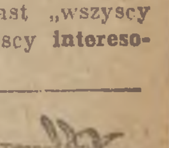
Tow. D. pracowała dużo w Królestwie w partyi P. P. S. (przed rozłamem). Później na gruncie galicyjskim, w Krakowie rozwijała żywą działalność w zakresie pomocy dla emigrantów. Wreszcie, gdy rozpoczął się ruch strzelecki (później legionowy) pracowała niestrudzenie dla jego rozwoju w Dąbrowie, później w Zakopanem. W Zakopanem zwłaszcza rozwinęła owocną pracę w zakresie opieki nad dziećmi legionistów.

Z tow. D. schodzi do grobu człowiek silnej woli, dużej energii i pracy umiejętnej a celowej. Otoczona była w Zakopanem powszechną sympatyą i szacunkiem. Osierociła dwóch chłopców w wieku 6 i 8 lat.

Cześć pamięci dzielnej pracownicy społecznej i dobrego człowieka!

Znowu niema chleba! Jak się dowiadujemy, zapasy mąki potrzebne na wypiek chleba na jutro, jeszcze nie nadeszły. O ile transport ten nie nadejdzie dzisiaj po południu do Krakowa, **jutro znowu będziemy mieli dzień** bez chleba.

Błąd drukarski. Do notatki o zasiłkach dla rodzin legionistów, pomieszczonej w numerze sobotnim, wkradła się omyłka drukarska: zamiast „wszyscy **internowani** legioniści" ma być „wszyscy **interesowani** legioniści."



Obrady delegacyj.

Hr. Czernin: „Droga do ogólnego pokoju prowadzi tylko przez Rosyę".

W komisyi dla spraw zagranicznych delegacyi węgierskiej toczyła się dalej dyskusya nad „expose" ministra spraw zagranicznych.

Hr. Tisza uważa rozwiązanie sprawy bałkańskiej, jako możliwe w tym kierunku, że Serbia po oddaniu Bulgaryi wszystkich obszarów, do których ma Bulgarya prawną pretensyę, miałaby być połączona z Czarnogórą. Hr. Tiszą ma jednak wątpliwość w sprawie przyznania Serbii części wybrzeża. Połączenie Serbii ze światem musi iść drogą na monarchię.

Minister spraw zagranicznych hr. Czernin przypomina oświadczenie Kuehlmanna, że **niema żadnej przeszkody do zawarcia pokoju prócz Alzacyi i Lotaryngii.** Entente może te słowa wziąć za punkt wyjścia i domagać się, by je obrócono w czyn. Wówczas pokaże się, kto pragnie pokoju, a kto nie.

Co się tyczy pomocy, której entente oczekuje od Ameryki, to minister powołuje się na zdanie bardzo miarodajnych osobistości wojskowych, które uważają tę pomoc, jako **rzecz wykluczoną.**

Entente będzie próbować wszelkimi środkami pokrzyżować dążenia Rosyi do pokoju i natrafimy tu jeszcze na wielkie trudności, które trzeba będzie pokonać. Pragniemy pokoju natychmiastowego i to **pokoju ogólnego.** Nie chcemy próbować odłączać Rosyi od jej dotychczasowych sojuszników, ale **droga do ogólnego pokoju prowadzić może tylko przez Rosyę,** ponieważ Rosya jest jedynem państwem, które skłania się do zawarcia pokoju.

Mowę ministra przyjęto oklaskami.

Komisya przyjęła sprawozdanie referenta, jakoteż jego wniosek, by uchwalić ministrowi zaufanie. — Przyjęto też zaproponowany przez hr. Tiszę dodatek treści ,że wobec tych państw, które pragną wojnę dalej prowadzić, nasze warunki gotowości pokojowej ewentualnie **mają uledz modyfikacyi,** względnie, że za te ofiary, których od nas się wymaga, **będzie się ewentualnie żądań odszkodowania.**

Wojna Stanów Zjednoczonych z Austryą.

Waszyngton. (BK) **Przyjęcie rezolucyi o stanie wojennym z Austro-Węgrami w senacie nastąpiło jednomyślnie 74 głosami.**

Paryż. „Matin" donosi z Nowego Jorku: Bezpośrednim następstwem wypowiedzenia wojny Austro-Węgrom przez Stany Zjednoczone będzie **wystąpienie marynarki Stanów Zjednoczonych na morzu Śródziemnem i lotników amerykańskich na froncie włoskim.**

Mianowanie gabinetu ministrów w Królestwie.

Gabinet ministrów został zatwierdzony przez Radę Regencyjną w następującym składzie:

Prezydent ministrów — Jan Kucharzewski,
Minister spraw wewnętrznych — Jan Stecki,
Minister sprawiedliwości—Stanisław Bukowiecki,
Minister skarbu — Jan Kanty Steczkowski,
Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego — Antoni Ponikowski.
Minister Opieki społecznej i Ochrony pracy — Stasław Staniszewski.
Minister aprowizacyi — Stefan Przanowski,
Minister rolnictwa i dóbr koronnych — Józef Mikułowski-Pomorski,
Minister przemysłu i handlu — Jan Zagleniczny.

W kwestyi zarządu sprawami wojskowymi toczą się rokowania. Tymczasowo Komisya wojskowa pełni nadal swe funkcye. Sprawy ześrodkowane dotychczas w Departamencie spraw politycznych przechodzą w bezpośrednie zawiadywanie p. prezydenta ministrów.

Z głosów prasy o programie p. Kucharzewskiego.

Lewicowa „Nowa Gazeta" tak charakteryzuje p. Kucharzewskiego na podstawie jego konferencyi z przedstawicielami prasy: W sali pałacu Kronenberga odbyła się konferencya p. prezydenta ministrów, Kucharzewskiego, z przedstawicielami prasy.

Po raz pierwszy stanął p. prezes ministrów przed reprezentantami społeczeństwa, aby im przedstawić swój program i dlatego konferencya ta ma niewątpliwie znaczenie polityczne.

Piękne są poglądy pana prezydenta gabinetu na rolę i zadania rządu:

...Rząd polski musi być szczerze demokratyczny, gdyż państwo polskie musi się oprzeć na podstawach ludowych. „Nie przerażają mnie żadne reformy demokratyczne, bałbym się tylko tego, aby państwo polskie nie pozostało w tyle za innemi, co do ustroju politycznego i socyalnego". „Rząd nie może bojkotować żadnego obozu politycznego, ani żadnego kierunku, bo istnieje dla wszystkich i do wszystkich należy".

Z prasą pragnie pan prezes ministrów utrzymywać jaknajbliższe stosunki, jest zwolennikiem wolności słowa pisanego, przeciwnikiem cenzury. (Na razie, niestety, nie od niego to zależy. Red. „Naprz.").

Zwołanie sejmu polskiego wydaje się p. Kucharzewskiemu w chwili obecnej niemożliwością, natomiast pragnie on możliwie szybko utworzyć Radę Stanu, przed którą mógłby zdawać sprawę ze swych czynności, gdyż dla kierownika rządu jest konieczne potrzebne forum, przed którem się może wypowiedzieć i usłyszeć krytykę. Kiedy tego forum niema, działalność rządu jest konspiracyą, na czem naj bardziej cierpi rząd.

Trudność zwołania sejmu polega przedewszystkiem na tem, iż nie jest on przewidziany w patentach z 12 września, które stwarzają dla p. Kucharzewskiego teren jego działalności.

Jako rys dodatni natomiast musimy podkreślić zrozumienie przez kierownika rządu, iż jednem z pierwszych jego zadań musi być zajęcie się ulżeniem niedoli teraźniejszej naszego społeczeństwa. Dla uczynienia tego p. Kucharzewski obiecał walczyć z nadużyciami, skądby one nie pochodziły.

Kilkakrotnie zapewniał p. prezes ministrów, iż pracować będzie nad stworzeniem typu **urzędnika-obywatela,** takiego, jakiego ma Szwajcarya .

Zainterpelowany o sprawy wojskowe, p. Kucharzewski oświadczył, iż zapatruje się bardzo pesymistycznie na możność tworzenia wojska, gdyż nie od nas to zależy.

Przemówienie p. Kucharzewskiego — konkluduje „N. Reforma" — było tej treści, iż wszystkim musiało się podobać, jako wyraz tendencyi, natomiast nie było w niem czuć ani źdźbła siły.

Było ono całkowicie pozbawione namiętności i uczuć silniejszych, które przecież w polityce odgrywają tak wielką rolę. Pan prezes tem przemówieniem zjednał sobie życzliwość słuchaczy, ale i ku sobie nie pociągnął, nie pozyskał dla swej misyi".

Do tej charakterystyki dodamy, że o przyszłym działaniu rządu współdecydować będzie jednak skład gabinetu.

„Głos" warszawski przeciw utożsamianiu go z pozostałą „G prasą".

Czytamy w warszawskim „Kuryerze Polskim":

„Stan nerwowego podniecenia, w jakim trwa od pewnego czasu „Głos", jest niepokojący. Wczoraj znowu rzucił się na „Kuryer Polski" z powodu użytego przez nas wyrażenia o „aktywistach tego typu, jaki reprezentuje „Centrum Narodowe" i jego organy: „Głos", „Goniec" i „Godzina Polski". Za ten ustęp „Głos" oskarża nas o złą wolę i szerzenie wieści fałszywych.

Możemy zapewnić pp. redaktorów i mocodawców politycznych „Głosu", że nie chcieliśmy ich obrazić. Nie wiedząc, śmy że towarzystwo w jednym ogrodzie z „Gońcem" i „Godziną Polski" uważają dla siebie za zniewagę, która wystarczy z równowagi. Jakże mogliśmy to przypuszczać, skoro jeden z wybitnych ideologów „Centrum Narodowego", p. Michał Lempicki drukuje artykuły w „Godzinie Polski", a p. Tadeusz Grużewski, główny współpracownik „Gońca", jest o ile wiemy, członkiem Rady tego stronnictwa".

Uchwały wiecu młodzieży krakowskiej.

W dniu 2 grudnia b. r. odbył się w sali Kopernika, w Collegium Novum, wiec ogólno-akademicki, na którym po szeregu przemówień został przyjęty przez aklamacyę szereg rezolucyj, między innemi:

1. Wiec uznaje, że trwałą wartość dla narodu polskiego posiadają te części rezolucyi 28 maja 1917, które stwierdzając międzynarodowy charakter sprawy polskiej, przyjmują za realny cel niezawisłą, zjednoczoną, z dostępem do morza Polskę.

Wobec wieści o t. zw. układzie berlińskim na podstawie programu austryacko-polskiego, wiec stwierdza, iż tenże mógłby być traktowany wyłącznie jako etap rozwoju sprawy polskiej, nie zaś jako jej rozwiązanie, oraz, że stoi niezachwianie na stanowisku dążenie do niezawisłego, jednoczącego wszystkie ziemie polskie państwa polskiego i prawa narodów stanowienia o własnym losie.

Wiec zwraca się z usilną prośbą do polskich członków delegacyi o sprostowanie błędnych interpretacyi rezolucyi 28 maja w sensie powyżej i wyrażonym i żąda męskiego narodowego stanowiska w czasie debat i głosowań, oraz ściślejszego liczenia się z opinią społeczeństwa.

Druga rezolucya zwraca się do Rady Regencyjnej oraz Koła polskiego o uzyskanie uwolnienia Piłsudskiego, wszystkich uwięzionych i internowanych legionistów, a następnie wycofanie żołnierzy legionowych, wcielonych do armii austryackiej, reaktywowanie zwolnionych, wreszcie utworzenie z Legionów kadrów armii polskiej, podległej wyłącznie isto tnemu rządowi polskiemu.

3. Wiec uchwala w obecnych warunkach zająć negatywne stanowisko wobec ogłoszonego werbunku do P. K. P.

286.900 jeńców w Niemczech od 12 grudnia 1916.

Berlin. Biuro Wolffa: Od chwili odrzucenia naszej propozycyi pokojowej z dnia 12 **grudnia 1916 r. same tylko wojska niemieckie wzięły do niewoli 286.900 żołnierzy nieprzyjacielskich,** w tem 6900 oficerów (nie wliczono w tem jeńców znajdujących się w obrębie etapów lub też w drodze do obozu jeńców, oraz 900 Anglików wziętych do niewoli pod Cambrai).

Przypada z tego na **Rosyan 79.000, Rumunów 42 950, Francuzów 29.550, Anglików i Włochów 112.553, Amerykanów 75, Serbów 1141, Belgów 45, Czarnogórców 2, Portugalczyków 120, Japończyków 3.**

Koalicya zdobyła w Europie 674 km. kwadratowych obszaru zniszczonego strzałami przez jej artyleryę.

Zysk w zdobytych przez mocarstwa centralne obszarach wynosi 47.200 km. kw.

Powiększenie czy zmniejszenie masarni miejskiej?

W zeszłym tygodniu było bardzo **mało** wędlin w jatce miejskiej. W sobotę zaś zupełnie **nie sprzedawano wędlin.** Ponieważ tego nie zapowiedziano — więc biedne kobiety w nocy **na śniegu czekały przez kilka godzin na otwarcie jatki nadaremno.** Napiętnować należy to wprost **nieludzkie lekceważenie** ludności przez czynniki magistrackie.

Magistrat, mimo uchwały Rady miejskiej i Komisyi aprowizacyjnej, wcale nie myśli o rozszerzeniu masarni, lecz przeciwnie — jak wskazują powyższe fakta — wprost **ogranicza** i tak skromną próbę ukrócenia lichwy masarskiej. **Masarze bowiem wywierają niesłychany teror na targowicy na kierownictwo masarni miejskiej, nie pozwalając jej wprost na zakupno większej ilości żywego towaru.** Dziwna rzecz, że magistrat toleruje ten **bezprawny** teror, a nawet **poddaje mu się.**

Tak więc ludność wydana jest na łup lichwiarzy. Namiestnictwo jest **za powolne** wobec obszarników, więc Kraków nie ma mąki i chleba, magistrat krakowski ugina się przed terorem masarzy, więc niema wędlin w jatce miejskiej.

Takie uleganie władz, których zadaniem jest aprowizacya ludności, wpływom bezwzględnych lichwiarzy, może sprowokować wybuch aż nadto cierpliwej ludności. **200-tysięczna** ludność nie może pozwolić, by jej interesa **żywotne** wydawano na łup klice **kilku** lichwiarzy masarskich, którzy chcą na głodzie mas ludowych w czasie wytężonej walki o byt całego państwa zrobić majątki, nie cofając się przed musowem wywozem wędlin z Krakowa. Cóż ma zrobić ludność, nie mogąc nigdzie nabyć tłuszczów, które masarze **potajemnie** sprzedają po **30 K** za 1 kg. Mąki niema, chleba otrzymuje się **raz** na kilka dni, więc liczne rodziny starają się nabyć trochę wędlin, ale i te wskutek lichwy masarzy i kapitulicyi przed nią magistratu, są dla ludności niezamożnej niedostępne.

Ostrzegamy magistrat przed dalszemi koncesyami na rzecz lichwiarzy masarskich, gdyż ludność jest rozgoryczona do ostateczności, a głód jest **złym doradcą.**

Apelujemy do naszych członków miejskiej Rady gospodarczej, by z całą energią zażądali **bezzwłocznego rozszerzenia masarni miejskiej i otwarcia kilka sklepów z wędlinami w Krakowie i Podgórzu,** a

Subskrybujcie VII. pożyczkę wojenną!

w szczególności w gminach podmiejskich, zamieszkałych przez niezamożną ludność robotniczą. Ludność nie pozwoli na dalsze zwlekanie z tą doniosłą dla niej sprawą.

Zbliżają się święta, na które każda rodzina, wygłodzona postem całorocznym, będzie chciała mieć kawałek kiełbasy czy wędzonki, a tych po wygórowanych cenach u masarzy nabyć nie jest w stanie. Dlatego domagamy się stanowczo, by masarnia miejska przygotowała bezwarunkowo większą ilość wędlin na święta i sprzedawała ją przez cały tydzień przedświąteczny we wszystkich sklepach miejskich, a w ten sposób ułatwi ludności niezamożnej nabycie trochę wędlin i sparaliżuje zamach lichwiarski masarzy, którzy mają zamiar wyzyskać konjunkturę świąteczną przez podniesienie cen wędlin, przeciw czemu należy wystąpić z całą energią.

Komunikat niemiecki.

Berlin, 10 grudnia.

Urzędowo donoszą 9 grudnia:

Zachodni teren wojny:

Na poszczególnych odcinkach frontu flandryjskiego, na południe od Skarpe, jako też między Moeuvres a Banteux toczyły się popołudniu ożywione walki artyleryi. Na reszcie frontu zachodniego była czynność bojowa szczupłą.

Wschodni teren wojny:

Nic nowego.

Macedoński teren wojny:

Na północny wschód od jeziora Dojran odpędzono ogniem kilka nieprzyjacielskich kompanii, które usiłowały zbliżyć się do bułgarskich straży przednich.

Włoski teren wojny:

Na płaskowyżu Assiago, na Monte Tomba i na Montelle od czasu do czasu wzmożona czynność artyleryi.

Pierwszy generalny kwatermistrz: **Ludendorff.**

Z miasta i z kraju.

Z teatru miejskiego. „Walka kobiet", komedya Scribego i Legouvego. W całej swej literackiej działalności Scribe jako wytyczne miał bawić ludzi, aby gromadzić pieniądze i powodzenia w tym kierunku odmówić mu nie można. Niesłychana płodność (około 500 utworów), z jaką jego warsztat literacki w dosłownym znaczeniu zasilał przez szereg lat sceny europejskie, nosi też wszystkie cechy dorywczej, powierzchownej produkcyi: przy zgrabnie przeprowadzonej intydze, ukazującej wśród farsowych sytuacyi gest melodramatyczny—zupełny brak głębszego założenia, przy nieskończonej różnorodności typów — nieumiejętność tworzenia z nich pełnych, żywych charakterów, przez co robią wrażenie pstrych, zajmujących maryonetek, służących jedynie dla wywołania efektu, w czem prawdziwym mistrzem okazał się Scribe.

Nasuwa się wątpliwość, czy stary, bardzo stary autor z całą swą niezbyt groteskową pomysłowością i niewykończonymi figurami w „Walce kobiet" zasługiwał na wznowienie. Zbyt wyblakły i płytki już ton jego dyalogów, zbyt rażące odzywanie się „na stronie", zbyt trącą myszką monologi na swoim miejscu jedynie w utworze klasycznym.

Atrakcyą przedstawienia była p. Bednarzewska, która w roli hr. d'Autreval starała się z doskonałym rezultatem wydobyć całą skalę uczuć szlachetnej kobiety, walczącej z niebezpieczeństwem, grożącem ukochanemu i — z młodszą od siebie rywalką. Wdziękiem prostoty, niepozbawionym akcentów prawdziwego uczucia, ujmowała postać młodziutkiej siostrzenicy (p. Kamińska). P. Bończa przy pełnym wykorzystaniu farsowej roli pana de Grignon jako całości, miejscami może zbyt silnie podkreślał jej karykaturalność; postać prefekta o nienaturalnie skombinowanym przez autora charakterze, nie dała p. Feldmanowi pola do uwydatnienia swych specyalnych właściwości artystycznych. **(ac).**

Sprzedaż sacharyny. Apteki krakowskie — jak dowiadujemy się, z kompetentnego źródła — otrzymały pewien zapas sacharyny do rozsprzedaży między ludność. Wobec tego od poniedziałku wszystkie apteki są **zobowiązane** do sprzedawania sacharyny, którą ludność będzie mogła częściowo zastąpić dotkliwy brak cukru.

Spirytus. Urząd żywnościowy zarządził podwyższenie cen spirytusu, które dotyczy przedewszystkiem ceny kupna spirytusu surowego, produkowanego w bieżącej kampanii. Równocześnie podwyższono także ceny spirytusu rafinowanego na 340 K, nie wliczając w to podatku.

Konduktorzy wiedeńscy wywożą słoninę z Galicyi. W dniu wczorajszym udało się ajentowi polic. Procykowi i plutonowemu polic. Kuśnierzowi przytrzymać na stacyi krakowskiej w pociągu Nr 22 5 konduktorów niemieckich i 2 konduktorki, wiozących 283 kg. słoniny, mięsa wieprzowego i kiełbasy do Wiednia i Pragi. Skonfiskowane artykuły spożywcze odesłano do krakowskiego magistratu, zaś przeciwko konduktorom niemieckim wdrożono dochodzenia.

Ułatwienie powrotu uchodźców polskich do kraju. Ze Sztokholmu donosi telegram Pet. ag. prasowej: **Rząd austro-węgierski pozwolił Polakom, przebywającym w Rosyi, wnosić podania o powrót do kraju za pośrednictwem Komitetu Polskiego w Sztokholmie.** Dotychczas musieli petenci wnosić podania osobiście w poselstwie austro-węgierskim w Sztokholmie. —

Towarzystwo muzyczne urządza w piątek, 14 bm. w sali Sokoła drugi koncert, w którym wezmą udział profesorowie Konserwatoryum. Wanda Hendrichówna, Jan Wolanek i Stanisław Lipski.

W staraniu o polski charakter programu wybrali wykonawcy przedewszystkiem utwory naszych kompozytorów, a mianowicie rzadko wykonywana sonatę skrzypcową Grzegorza Fitelberga, op. 12 F-dur, kompozycye o wysokiej wartości artystycznej i cykl pieśni wyłącznie polskich, dających przegląd współczesnego naszego pieśniarstwa. Ponadto obejmuje program efektowny koncert skrzypcowy Saint-Saensa.

10.000 marek na internowanych w Szczypiórnie uchwaliła warszawska Rada m. na wniosek r. m. Sieroszewskiego.

Na internowanych legionistów złożyli taboryci komendy Legionów za pośrednictwem tow. posła dra Liebermanna 350 koron.

W Kollegium wykładów naukowych (Rynek, A—B 39):

Poniedziałek: Red. Czapiński — Seminaryum Nietzschego.

Wtorek: Prof. Ger. Feliński — Wyspiański na tle epoki.

Kursa literackie (ul. św. Anny 2).

Poniedziałek: Helena d'Abancourt de Franqueville: „Artur Grottger" (z ilustr.).

Wtorek: Prof. dr August Sokołowski: „Polska XIX w."

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Porowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).